

(Il Romanista - P.Torri) "Szaleństwo". Jedne słowo by opisać reakcje Nicolo Zaniolo i tych, którzy byli blisko niego na temat rekonstrukcji faktów po słowach chłopaka po kradzieży dokonanej na jego mamie, Francesce. Rekonstrukcji, które wyszły daleko poza zamiary chłopaka, mimo że owe "potem nie lamentujcie" można interpretować obiektywnie jako przestrożę na temat jego przyszłości. Tymczasem wydaje się, że nie chciał by tak było, co potwierdził nam agent Zaniolo, Claudio Vigorelli, również on zaskoczony reakcją otoczenia, które przyzwyczało do szalonych wlotów i upadków w ciągu 24 godzin.

"Wola Nicolo - wyjaśnił nam Vigorelli - się nie zmieniła: chce zostać w Romie, jest gotowy podpisać nowy kontrakt". To jasne słowa, które potwierdzają wolę Zaniolo do kontynuowania gry w barwach Giallorossich i nie może być inaczej, gdyż chłopak, który przybył do Trigorii przy okazji transakcji Nainggolana, ma umowę na kolejne cztery lata. Innymi słowy w tej sytuacji to Roma ma pałeczkę w ręku. Jeśli zechce zatrzymać Zaniolo i chce to zrobić, nie ma planów i strategii, które przyniosą zmianę kart przy stole. Trzeba jedynie się spotkać by znaleźć porozumienie, które zadowoli wszystkich. Problemem, przynajmniej z punktu widzenia Zaniolo jest jednak to z kim ma się spotkać? Pierwsze podejścia były z panem Monchim, potem z Rickym Massarą, teraz nie wiemy dobrze z kim kontynuować rozmowy. Zwłaszcza dlatego, że trzeba poczekać aż oficjalnym stanie się przybycie Gianluci Petrachiego do Trigorii, aby móc zmierzyć się z argumentem odnowienia i podwyżki umowy Zaniolo, co nowy dyrektor sportowy (oczywiście jeśli zgodzi się Cairo) będzie uważał za jeden z priorytetów.

Poza przedłużeniem o kolejny sezon, do 2024 roku i wolą nie umieszczania żadnej klauzuli sprzedaży, która oznaczałaby tylko ustalenie ceny karty, będzie trzeba zmierzyć się z kwestią wynagrodzenia. Które musi być różne od aktualnego, które przewiduje, wraz z bonusami, zarobki na poziomie 300 tysięcy euro netto. Trzeba je podwyższyć i to znacznie. Wie o tym dobrze również Roma. Porozumienie można znaleźć przy około 2 mln euro plus bonusy, co powinno być wystarczające wobec żądań, które będą przypuszczalnie większe. Kierownictwo Giallorossich ma zamiar zatwierdzić Zaniolo, do tego punktu, że w Trigorii krąży, że chłopak jest absolutnie niezbywalny (w przeciwieństwie, w teorii, do całej pozostałej kadry).

Nie można nie podkreślić jednak, że oko na Zaniolo zawiesiło wiele włoskich i zagranicznych klubów, w szczególności Juventus z Paraticim i Tottenham, kluby, które byłyby gotowe zapłacić między 50 a 60 mln euro (mniej więcej tyle ile żąda Cagliari za Barelę). To liczby, które są owocem dedukcji. Dla przykładu klub z Londynu wydał w swojej historii najwięcej 38 mln euro (obrońca Sanchez). Jest prawdą, że Tottenham ma nowy stadion, jest finalistą Ligi Mistrzów i że zawsze musi być ten pierwszy raz, ale na ten moment nie wpłynęła żadna oferta, tym bardziej na 60 mln euro.

Jeśli Zaniolo będzie pierwszą kwestią, z którą będzie musiał zmierzyć się Petrachi, druga będzie odnosić się prawdopodobnie do przedłużenia kontraktu El

Shaarawyego, związanego z Romą do 30 czerwca przyszłego roku. Doszło już do pierwszego spotkania w obecności brata gracza, Manuela, w obecności agenta Pastorello. Rozmawiano o przyszłości w szerokim zakresie, skupiając się na fakcie, że Roma chce go zatwierdzić, a chłopak chciałby pozostać w ekipie Giallorossich. Nic nie posunęło się jednak dalej, również ze względu na nazwisko przyszłego trenera. Dalej dochodzi kwestia ekonomiczna, które nie powinna być trudna do pokonania.

Autor: abruzzo